

# Kandziora, Zdzisław

---

## "Kurier Wielkopolski" - dziennik Stronnictwa Demokratycznego (2 VII 1946-31 X 1950)

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 14/4, 467-494

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW KANDZIORA

„KURIER WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK STRONNICTWA  
DEMOKRATYCZNEGO (2 VII 1946—31 X 1950)

Poznań, mimo zniszczeń wojennych obliczanych na prawie 50% ówczesnego stanu zabudowy miejskiej, stał się bezpośrednio po wyzwoleniu prężnym ośrodkiem prasowym. Jeszcze podczas trwania walk, które w peryferyjnych dzielnicach Poznania zaczęły się w trzeciej dekadzie stycznia 1945 r., a zakończyły 23 lutego 1945 r. zdobyciem Cytadeli i kapitulacją kilkutyśięcznej załogi tej warowni, zaczęło wychodzić pierwsze polskie pismo<sup>1</sup>. 16 lutego ukazał się dziennik „Głos Wielkopolski”, kolportowany przez ulicznych roznosicieli.

Organizatorem i wydawcą pisma był Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy, którego kilkuosobowy zespół przybył do Poznania w początku lutego z Lublina. Skład redakcji, kierowanej przez pierwszych kilka tygodni przez naczelnika tego urzędu por. Józefa Pawłowskiego, stanowili w większości przedwojenni poznańscy dziennikarze, którzy zdążyli już powrócić do swego miasta z okupacyjnej tułaczki. W kwietniu 1945 r. „Głos Wielkopolski” przejęła Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”.

18 II 1945 r., a więc pięć dni przed zakończeniem walk, utworzony został poznański oddział Polskiej Agencji Prasowej, a wśród działaczy PPR trwały przygotowania do utworzenia redakcji organu partyjnego. 1 IV 1945 r. wydany został pierwszy numer tygodnika PPR w Poznaniu „Wola Ludu” (przekształconego z czasem na dziennik). 9 IX 1945 r. również Komitet Wojewódzki PPS zaczął wydawać swój organ — „Walkę Ludu”, początkowo raz na tydzień, a od 36 numeru codziennie<sup>2</sup>.

Oprócz wymienionych pism w 1945 r. wychodziły w Poznaniu ponad-

<sup>1</sup> *Poznań. Rozwój miasta w Polsce Ludowej*, Warszawa 1971, s. 65; Z. Szumowski, *Bitwa o Poznań 1945*, Poznań 1971, s. 8 i 256.

<sup>2</sup> E. Cofta, *Pierwszy polski dziennik w wolnym Poznaniu*, [w:] *Trud pierwszych dni 1945. Wspomnienia poznańców*, Poznań 1970; E. Olachowski, *Poznański „Polpress” donosi*, tamże, s. 216.

to: „Wolność” — dziennik wydawany w języku polskim przez Armię Radziecką, pismo Mikołajczykowskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Polska Ludowa”, tygodniki „Głos Katolicki” i „Wieś Wielkopolska”; ukazał się numer czasopisma „Zdroje Sztuki, Literatury, Nauki”, zastąpionego w czerwcu 1945 r. przez dwutygodnik „Życie Literackie” (redagowany początkowo przez Jarosława Iwaszkiewicza). Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy był edytorem „Ziemi Lubuskiej”, dekadowej gazety ściennej „Ziemia Wielkopolska” i biuletynów („Biuletyn Informacyjny Reformy Rolnej Województwa Poznańskiego”, „Idziemy na Zachód”, „Biuletyn Informacyjno-Prasowy Województwa Poznańskiego”), a ponadto osiem jego agend powiatowych wydawało własne pisma regionalne<sup>3</sup>.

Również poznańscy aktywiści Stronnictwa Demokratycznego wkrótce po zorganizowaniu się w marcu 1945 r. w Zarząd Okręgu SD podjęli starania o wydawanie pisma<sup>4</sup>. Trudności wynikające z braku zasobów finansowych spowodowały, że dopiero na posiedzeniu Zarządu Okręgu SD w dniu 16 lutego 1946 r. — jak czytamy w protokole — „Ob. prof. Sobaszek przedłożył schemat organizacyjny »Kuriera Wielkopolskiego«, opracowany przez red. ob. Wietrzykowskiego<sup>5</sup>, który po zapoznaniu [się z nim] przez obecnych postanowiono przekazać ob. Woźniakowi do dokładnego przejrzania i zreferowania na następnym posiedzeniu”<sup>6</sup>.

Musiano jednak czekać na zezwolenie i subwencję z Zarządu Głównego Stronnictwa Demokratycznego i dopiero 13 kwietnia 1946 r. w lokalu Stronnictwa Demokratycznego w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 odbyło się zebranie, podczas którego utworzono Wielkopolską Spółdziel-

<sup>3</sup> J. Załubski, *Pierwsze powojenne dziesięciolecie prasy wielkopolskiej*, „Biuletyn Zarządu Głównego RSW Prasa”, 1972, nr 149, s. 83; tenże, *Wielkopolska prasa i jej twórcy w latach 1945—1955. Materiały i studia do dziejów kultury w Wielkopolsce*, Warszawa—Poznań 1972, s. 35.

<sup>4</sup> 9 marca 1945 r. grupa pięciu osób w prywatnym mieszkaniu jednej z nich utworzyła Zarząd Stronnictwa Demokratycznego na Województwo Poznańskie. Prezesem wybrano Jana Sobaszka, nauczyciela gimnazjalnego. Z protokółów z pierwszych zebrań Zarządu wynika, że już wówczas podjęto starania we władzach centralnych SD o zezwolenie na uruchomienie własnego pisma. Archiwum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Poznaniu. (dalej AWKSD), sygn. III/1/A/45.

<sup>5</sup> Albin Wietrzykowski — przedwojenny dziennikarz, w latach trzydziestych pracował w wielkopolskiej prasie regionalnej („Gazeta Nadnotecka” w Chodzieży, „Ilustrowany Kurier Powszechny” w Żninie), przed 1939 r. — w „Dzienniku Poznańskim”, od marca 1945 r. — w „Głosie Wielkopolskim”, następnie w „Ziemi Lubuskiej” w Gorzowie. Z polecenia poznańskich władz SD organizował redakcję „Kuriera Wielkopolskiego” i kierował nią do marca 1947 r. Relacja ustna A. Wietrzykowskiego, zapis w posiadaniu autora.

<sup>6</sup> AWKSD, sygn. III/1/A/45—46, poz. 33—36.

nię Wydawniczą „Kurier”, zatwierdzono jej statut i wybrano Radę Nadzorczą w osobach: Jan Sobaszek, Jan Jenek i Alfons Mielcarek. Omawiano też wówczas — jak stwierdza protokolant — „sprawę pożyczek, które mogą członkowie poza udziałami zadeklarować, by jak najprędzej zebrać fundusze na rychłe uruchomienie wydawnictwa”. Na zebraniu Zarządu Okręgu Stronnictwa Demokratycznego w dniu 8 maja 1946 r. jako cel powołania do życia Wielkopolskiej Spółdzielni Wydawniczej „Kurier” podano „zebranie funduszów”. Ustanowiono też Zarząd Spółdzielni w osobach: Alfons Sobolewski, Albin Wietrzykowski i Feliks Hadyniak. Ostatniemu z nich powierzono kierowanie administracją wydawnictwa. Ustalono też, że pierwszy numer nowego dziennika ukaże się 1 czerwca 1946 r.<sup>7</sup>

Protokół jednego z następnych zebrań stwierdza, że Komitet Centralny Stronnictwa Demokratycznego przyznał na cele pisma 100 000 zł subwencji, którą jednak Komitet Wojewódzki SD w Poznaniu postanowił przekazać Wielkopolskiej Spółdzielni Wydawniczej „Kurier” nie w formie subwencji, lecz jako bezprocentową pożyczkę<sup>8</sup>. Niestety nie udało się ustalić, jakimi kwotami, pochodzącymi z wkładów członkowskich, wspomnianych pożyczek i subwencji, Wielkopolska Spółdzielnia Wydawnicza „Kurier” dysponowała łącznie w okresie uruchamiania pisma.

W kwietniu i maju 1946 r. wydała ona druki ulotne formatu strony przyszej gazety, zapowiadające ukazanie się wkrótce nowego dziennika o nazwie „Kurier Wielkopolski”<sup>9</sup>. Na jednym z zebrań (4 VI 1946) red. A. Wietrzykowski wspominał o trudnościach, na jakie natrafia przy montowaniu zespołu nowej redakcji („z bliżej nie znanych powodów niektó-

<sup>7</sup> AWKSD, sygn. III/1/A/46, poz. 39.

<sup>8</sup> Wojewódzka instancja SD parokrotnie zmieniała nazwę. Pierwsza, od marca 1945 r., brzmiała: Zarząd Stronnictwa Demokratycznego na Województwo Poznańskie, następnie — Zarząd Okręgu SD, w czerwcu 1946 r. w protokołach znajdujemy już nazwę: Komitet Centralny SD, ale w Poznaniu nadal jeszcze: Zarząd Okręgowy SD; w drugiej połowie 1946 r. pojawia się nazwa: Komitet Wojewódzki SD, a dopiero w 1950 r. odnotowujemy zmianę na Wojewódzki Komitet SD. Stronnictwo Demokratyczne liczyło w 1947 r. (za 1946 r. brak danych) 7961 członków oraz 642 kandydatów, w 1948 r. — 9429 członków i 475 kandydatów a w 1949 r. 11 402 członków oraz 598 kandydatów (AWKSD, sygn. X/1/D/48/17 oraz X/1/F/48/60).

<sup>9</sup> Rozplakatowane afisze miały wyglądać pierwszej strony przyszłego pisma. Pod winiętą tytułową „Kurier Wielkopolski” umieszczono „Zawiadomienie” o tym, że wkrótce ukaże się „dawno oczekiwany dziennik informacyjny”. Podano też, że będzie on zawierał dodatki, jak „Kurier Sportowy”, „Kurier Kobiety”, „Kurier Niezłomnych”, „Kurier Akademicki”, „Kurier Gospodarczy”, „Dział Kultury i Sztuki” oraz „Dział Kupiecki i Rzemieślniczy”. Pod tym wzięto artykuł wstępny *Na nowej drodze*, a obok normalne depeche agencyjne. Oddzielnie zapowiedziano m. in. dodatek dla dzieci z nazwiskiem jego redaktora — Czesława Kędzierskiego, znanego przed wojną z dziecięcych audycji radiowych i z łamów „Kuriера Poznańskiego”.

rzy redaktorzy, którzy zadeklarowali swoją współpracę w redakcji pisma, obecnie wycofują się"). Mówił też o faktach zrywania ulotek, zapowiadających nowy dziennik, uważając, że „jest to celowa robota, zmierzająca do sabotowania naszego Wydawnictwa”<sup>10</sup>.

Reasumując cały ten przygotowawczy, a trwający około roku okres, można stwierdzić, iż „Kurier Wielkopolski”, którego pierwszy numer ukazał się ostatecznie z datą 2 lipca 1946 r., powstał z inicjatywy założycielskiej grupy Stronnictwa Demokratycznego w Poznaniu. Aktyw SD był przeświadczony o tym, że dysponowanie własnym organem stanowi warunek prawidłowego działania wojewódzkiej instancji partii politycznej, mającej ambicje szerokiego oddziaływania — w nowej ustrojowej i państwowej rzeczywistości — na określone warstwy społeczne. Nowe pismo pragnęło oddziaływać przede wszystkim na warstwy kupiecko-rzemieślnicze i inteligentkie, które w przeważającej swej masie miały orientację na pewno bardziej endecką aniżeli demokratyczną i postępową.

Stąd też — jak można sądzić — zupełnie świadomie, aby przyciągnąć do nowego pisma te sfery, wybrano dla „Kuriera Wielkopolskiego” szatę graficzną do złudzenia przypominającą przedwojenny „Kurier Poznański”. Był to dziennik o orientacji zdecydowanie endeckiej, wydawany i kierowany przez właściciela poznańskiego koncernu prasowego „Drukarnia Polska” Mariana Seydę<sup>11</sup>.

O tym, do jakiego stopnia twórcy „Kuriera Wielkopolskiego” wzorowali się na szacie graficznej „Kuriera Poznańskiego”, świadczy analiza porównawcza obu tych pism. Zastosowano identyczny krój czcionek i winiety tytułowej na pierwszej stronie, łącznie z publikowanym pod „Łbem”<sup>12</sup> składem personalnym redakcji, rozmieszczeniem daty, numeracji, ceny itp.<sup>13</sup> Tak samo czteroszpaltowo łamano kolumny, w tym samym miejscu umieszczano artykuły wstępne, a również pozostałe strony „Kurierów”: „Poznańskiego” i „Wielkopolskiego” nie różniły się wyglądem. Miały identyczną paginację, ten sam krój czcionek tytułowych, podobne nazwy kolumn tematycznych (zwanym wtedy „dodatkami”), np. „Dział Gospodarczy”, „Mój Przyjaciel” itp. oraz specjalnych rubryk.

Jak to już zostało zaznaczone, wzorowanie się przez ekipę założyciel-

<sup>10</sup> AWKSD, sygn. III /1/A/46, poz. 41.

<sup>11</sup> Marian Seyda, przedwojenny senator, podczas wojny był członkiem rządu emigracyjnego w Londynie i pozostał na emigracji. Oprócz „Kuriera Poznańskiego”, który ukazywał się w wydaniach porannym i wieczornym, „Drukarnia Polska” w Poznaniu wydawała m. in. „Orędownika”, „Wielkopolanina” (wraz z mutacjami), „Ilustrację Polską” oraz okresowo „Nowiny Poświęteczne”.

<sup>12</sup> „Łbem” albo „główką” nazywają w zawodowej gwarze poznańscy drukarze winiętę tytułową pisma.

<sup>13</sup> Od nr 45 „Kuriera Wielkopolskiego” z 22 VIII 1946 r. zaniechano publikowania pod winiętą tytułową nazwisk redaktorów.

ską „Kuriera Wielkopolskiego” na przedwojennym dzienniku, wyrażającym na swych łamach ideologię endecką, podyktowane było chęcią pozyskania dla nowego pisma mieszczaństwa, z którym w Poznaniu i Wielkopolsce nie sposób było się nie liczyć. Również w warunkach powojennych, w latach czterdziestych, kupiectwo i rzemiosło, a także przemysł w tym rejonie Polski, były bardzo prężne i stosunkowo silne ekonomicznie. Ich przedstawiciele jeszcze podczas trwania działań wojennych wyzwalających Poznań i Wielkopolskę przystąpili do reaktywowania swych firm i zaczęli produkować, handlować oraz uruchamiać placówki usługowe. W znacznym stopniu przyczyniło się to do szybkiego przywracania w tej części kraju normalnego życia gospodarczego i do odbudowywania — chociaż w parterowych i pawilonowych wymiarach — zniszczonego Poznania. Inicjatywa prywatna stanowiła zatem tutaj potencjał, który warto było próbować pozyskać dla idei postępu i demokracji. Pragnąc spełnić to zadanie, założyciele „Kuriera Wielkopolskiego” (a zarazem członkowie wojewódzkiego kierownictwa Stronnictwa Demokratycznego) zdecydowali się upodobnić szatą graficzną nowy swój dziennik do najsilniejszej przed wojną w Poznaniu i najbardziej wśród tych warstw popularnej gazety, jaką był niewątpliwie „Kurier Poznański”.

Tak obszerne potraktowanie sprawy pierwotnego wyglądu gazety, wzorowanego na piśmie przedwojennym, wydaje się uzasadnione dla zobrazowania sytuacji i atmosfery, w jakiej „Kurier Wielkopolski” wchodził na rynek czytelniczy. Dodajmy jeszcze, że w jego redakcji pracowali m. in. znani i popularni przed wojną w Poznaniu dziennikarze z wydawnictw „Drukarni Polskiej”, Czesław Kędzierski i Tadeusz Powidzki. Ówczesny redaktor naczelny „Kuriera Wielkopolskiego” Albin Wietrzykowski podczas przeprowadzanego z nim wywiadu wspominał, że w nieprzyjaznych nowemu dziennikowi środowiskach PPS zarzucano, iż poprzyjmował on do redakcji „endeckich neofitów”<sup>14</sup>.

W późniejszych okresach istnienia „Kuriera Wielkopolski” odchodził coraz bardziej od formuły graficznej „Kuriera Poznańskiego”, nabierając cech charakterystycznych dla centralnego organu prasowego Stronnictwa Demokratycznego — warszawskiego „Kuriera Codziennego”. Zmieniono typ łamania na pięcioszpaltowy, inaczej zaprojektowano układ winiety tytułowej, zniesiono paginację stron, stosowano inne kroje czcionek. Zmiany te następowały w miarę coraz częstszego wykorzystywania przez „Kuriera Wielkopolski” gotowych matryc poszczególnych kolumn „Kuriera Codziennego”. Do tego późniejszego (schyłek 1947 r. i lata następne) okresu istnienia poznańskiego pisma odnosi się opinia, wyrażona o jego szacie graficznej przez Jerzego Centkowskiego w pracy o prasie Stronnictwa

<sup>14</sup> Relacja ustna, zapis w posiadaniu autora.

Demokratycznego: „Dziennik zarówno układem graficznym, jak również koncepcją redagowania upodabniał się do »Kuriera Codziennego«. Można przypuszczać, że »Kurier Wielkopolski« był redagowany na wzór »Kuriera Codziennego«”<sup>15</sup>.

W ciągu pierwszego kwartału jego istnienia (lipiec—wrzesień 1946) ustabilizował się zespół redakcyjny, którego skład stanowili: redaktor naczelny Albin Wietrzykowski, zastępca Oktawian Misiurewicz, sekretarz redakcji Tadeusz Powidzki, kierownicy działów: gospodarczego — Józef Szulczyński, dziecięcego — Czesław Kędzierski, depeuszowego — Bolesław Sommerfeld, miejskiego — Jan Cieślak, terenowego — Mieczysław Noskowicz, kultury — dr Feliks Maria Nowowiejski, kobiecego — Joanna Świdorska, redaktor techniczny — Zdzisław Kandziora, stały recenzent — Kazimierz Nowowiejski. Wymienione działy, prowadzone w większości przez dziennikarzy przedwojennych, były przeważnie jednoosobowe, wspomagane przez studentów, współpracujących na ogół za wynagrodzeniem wierszówkowe.

W ten sposób weszło do dziennikarstwa poprzez „terminowanie” w „Kurierze Wielkopolskim” kilkunastu młodych ludzi, którzy z czasem zaczęli pełnić już poza tą redakcją odpowiedzialne funkcje w zawodzie. Byli to m. in.: Henryk Babendich, Florian Dłużak, Wanda Grzeszkowiak-Tycnerowa, Henryk Heller, Stanisław Jung, Zdzisław Kandziora, Henryk Kaszkowiak, Kazimierz Kłóś, Mieczysław Leń, Janusz Łyszyk, Janusz Orzalkiewicz, Karol Rzemieniecki, Zbigniew Tempski, Henryk Tycner, Henryk Wasik. Siedmiu z nich doszło do stanowiska redaktora naczelnego, jeden — zastępcy, dwóch — do funkcji sekretarza redakcji, kilkoro wyspecjalizowało się w pracy publicystycznej.

Historyk prasy wielkopolskiej Jan Załubski pisząc o latach 1946—1948 stwierdza: „»Kurier Wielkopolski« zyskał w tym czasie miano kuźni talentów, gdyż liczni dziennikarze, po krótkiej praktyce w tej redakcji, przechodzili do innych pism, zajmując niejednokrotnie wysokie stanowiska”<sup>16</sup>.

Dość częste były w „Kurierze Wielkopolskim” zmiany na stanowisku redaktora naczelnego. Kolejno funkcję tę pełnili: Albin Wietrzykowski (lipiec 1946—marzec 1947), Oktawian Misiurewicz (kwiecień 1947—wrzesień 1947), Bohdan Danielewski (październik 1947—listopad 1948), Jan Cieślak (grudzień 1948—czerwiec 1949), Bolesław Nencki (lipiec 1949—październik 1950). Jeszcze częstsze były zmiany kierowników administracji. Funkcję dyrektora Wydawnictwa sprawowali: Feliks Hadyniak (maj 1946—marzec 1947), Antoni Cieślczak (kwiecień 1947—wrzesień 1947),

<sup>15</sup> J. Centkowski, *Prasa Stronnictwa Demokratycznego w latach 1945—1951*, [w:] *Prasa Polski Ludowej*, Warszawa 1973, s. 19—20.

<sup>16</sup> Załubski, *Wielkopolska prasa i jej twórcy...*, s. 31.

Jan Borys (październik 1947—listopad 1947), Florian Szulc (grudzień 1947—lipiec 1948), ponownie Feliks Hadyniak (sierpień 1948—styczeń 1949), Albin Wietrzykowski (luty 1949—styczeń 1951, kiedy to uległ likwidacji poznański oddział Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka”).

W redakcji „Kuriera Wielkopolskiego” pracowało w różnych okresach łącznie 39 dziennikarzy, w tym 16 w charakterze reporterów, około 20 ściśle związanych z piśmie współpracowników (recenzenci, graficy, felietoniści), 40—50 płatnych od wiersza korespondentów terenowych; korespondentów społecznych (robotniczo-chłopskich) redakcja nie zatrudniała. Spośród autorów, którzy sporadycznie zamieszczali artykuły w „Kurierze Wielkopolskim”, około trzydziestu należało do znanych w poznańskim środowisku naukowców, dziennikarzy, literatów, działaczy społecznych i fachowców z różnych dziedzin<sup>17</sup>.

Ponad czteroletnią (52 miesiące) historię pisma można podzielić na dwa okresy. Pierwszy — krzepnięcia, rozkwitu i pomyślnych perspektyw rozwojowych — trwał od lipca 1946 r. do czwartego kwartału 1948 r. W tych dwóch latach dziennik był samodzielnie redagowany przez poznański zespół, skupiał — oprócz doświadczonych dziennikarzy — młodzież studencką, rozszerzał zasięg oddziaływania przez tworzenie mutacji (w Kościanie „Gazeta Codzienna”, w Ostrowie Wlkp. „Głos Ostrowski”, w Gnieźnie „Kurier Gnieźnieński”, a zamierzano uruchomić także mutację zielonogórką)<sup>18</sup>.

Drugi okres istnienia pisma (około 24 miesiące, tj. od października 1948 do października 1950) — to coraz bardziej pogłębiający się regres działalności redakcji: zmniejszanie zespołu, spadek nakładu, korzystanie z wzrastającej liczby gotowych matryc „Kuriera Codziennego”. Doprowadziło to w końcu do likwidacji „Kuriera Wielkopolskiego” z dniem 31 X 1950 r.

Co było powodem, że dziennik, który miał wszystkie dane ku temu, by stać się co najmniej równorzędnym partnerem pozostałych poznańskich dzienników, nie był w stanie wykorzystać tych szans? Główną przyczyną upadku pisma była jego zła i pogarszająca się z każdym rokiem sytuacja materialna. Oparcie się na wkładach członkowskich, bliżej nie określonych pożyczkach i nikłych subwencjach (w dokumentach udało się znaleźć ślady tylko dwukrotnego, po 100 000 zł, subwencjonowania przez centralne władze Stronnictwa Demokratycznego „Kuriera Wielko-

<sup>17</sup> Z. Kandziora, „Kurier Wielkopolski” 1946—1950, Poznań—Warszawa 1973, praca magisterska napisana pod kierunkiem doc. dr hab. Aliny Słomkowskiej w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego (Zaoczne Studium Magisterskie), s. 51—55 i 132.

<sup>18</sup> Tamże, s. 17 i 132, a także Centkowski, *op. cit.*, s. 21.



polskiego”, i to w pierwszym okresie jego istnienia) okazało się niewystarczające.

W protokole z jednego z zebrań Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego (listopad 1946 r.) napisano co prawda, że „Komitet Centralny przyrzekł jednorazową dotację w wysokości 1 000 000 zł”, ale faktu otrzymania tych pieniędzy nigdzie w dostępnych dokumentach nie odnotowano<sup>19</sup>. Jeszcze raz, 18 I 1949 r., na posiedzeniu Komitetu Politycznego CK SD — jak stwierdzono w protokole — Jerzy Jodłowski wniósł o dotację w wysokości 2 milionów złotych na częściowe pokrycie zadłużenia „Kuriera Wielkopolskiego”, ale ówczesny sekretarz generalny CK Leon Chajm orzekł, że kwotę tę wpłaci się w przyszłości<sup>20</sup>.

Kłopoty materialne towarzyszyły zresztą piśmu nieomal od pierwszych numerów, czego dowodem jest fakt, iż już w październiku 1946 r. na zebraniu WK SD prezes J. Sobaszek przedstawił „ciężką sytuację »Kuriera Wielkopolskiego« na skutek podwyżki kosztów druku o 100%<sup>21</sup>. Odtąd trudności finansowe były niezmiennie tematem posiedzeń Zarządu Wydawnictwa, jego Rady Nadzorczej oraz wojewódzkiej instancji Stronnictwa Demokratycznego.

Ta sytuacja spowodowała, że w kwietniu 1947 r. ze względów oszczędnościowych zaczęto zamieszczać w „Kurierze Wielkopolskim” wspomniane już matrycę całych kolumn „Kuriera Codziennego” oraz wycinanych z nich fragmentów. Tego rodzaju zabiegi spowodowały, że pismo zagięło jednolitość graficzną, a w miarę zwiększania liczby kolumn „warszawskich” straciło charakter poznańskiego dziennika informacyjnego i faktycznie stało się mutacją „Kuriera Codziennego”. To z kolei fatalnie odbiło się na czytelności „Kuriera Wielkopolskiego” i na wysokości jego nakładu<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> AWKSD, sygn. III/1/A/46, poz. 41, 42, 43, 46.

<sup>20</sup> Centralne Archiwum Historyczne CK SD (dalej CAHCKSD), sygn. III.75/A/49, poz. 6.

<sup>21</sup> AWKSD, sygn. III/1/A/46, poz. 45.

<sup>22</sup> Górny limit nakładu „Kuriera Wielkopolskiego” wpisany w jego karcie ewidencyjnej według zezwolenia Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wynosił 30 000 egz. jednorazowego nakładu. Wysokość tę — jak wynika ze sprawozdań (brak wśród nich danych z lipca 1946 r.) składanych w Wojewódzkim Urzędzie Kontroli Prasy w Poznaniu, a poprzednio (do marca 1947 r.) w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy — pismo osiągnęło tylko raz, a mianowicie 21 IX 1946 r. (data druku). (APMPiWP, zespół WUIiP, sygn. 65 i zespół WUKPPIW, sygn. 33 i 34). W nowej karcie ewidencyjnej z października 1948 r. dzienny nakład pisma określano już tylko na 14 300 egz., przy czym nigdzie nie ujawniono w tych sprawozdaniach wysokości zwrotów (APMPiWP, zespół WUKPPIW, sygn. 41). W ostatnim roku istnienia pisma (1950) wydawano je w nakładzie około 12 000 egz., a przedostatni przed likwidacją numer (nr 299 z 30 X 1950) wyszedł w 10 640 egzemplarzach, z czego na Gniezno zmutowano 480 egz., a na Kościan („Gazeta Codzienna”) — 700 egz.

Zadłużenie Wielkopolskiej Spółdzielni Wydawniczej „Kurier” w poznańskiej Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym było tak znaczne, że w maju 1947 r. odmówiła ona dalszego druku pisma. Z dnia na dzień przeniesiono zatem druk do małej, nie przystosowanej do wydawania dziennika drukarni w Kościanie, odległej o 40 km od Poznania.

Sytuacja materialna spowodowała, że we wrześniu 1947 r. na zgromadzeniu członków-założycieli została rozwiązana Wielkopolska Spółdzielnia Wydawnicza „Kurier” i w jej miejsce utworzono Spółdzielnię Wydawniczą „Kurier”. Jednocześnie zawarto porozumienie z przedstawicielami prywatnego kupiectwa, przemysłu i rzemiosła, którzy powołali do życia Komitet Prasowy Inicjatywy Prywatnej, mający na celu współudział w wydawaniu „Kuriera Wielkopolskiego”. Tekstu tego porozumienia nie udało się znaleźć, ale w czerwcu 1948 r. odnowiono umowę, podpisaną przez przedstawicieli Stronnictwa Demokratycznego i tego Komitetu. Obie strony zobowiązały się wówczas wnieść po 1 mln złotych na rzecz spłaty zadłużeń Spółdzielni i partycypować w pokrywaniu ewentualnych przyszłych deficytów. Przedstawiciele Komitetu Prasowego Inicjatywy Prywatnej weszli w skład władz Spółdzielni Wydawniczej „Kurier”, a pismo miało odtąd wychodzić jako oficjalny organ Stronnictwa Demokratycznego i jednocześnie na łamach reprezentować interesy inicjatywy prywatnej<sup>23</sup>.

Przyjęte w ten sposób zobowiązania nie zostały nigdy w pełni zrealizowane przez żadną ze stron, co stało się później przyczyną wzajemnie sobie czynionych zarzutów i obopólnych pretensji. Tymczasem jednak, jeszcze jesienią 1947 r., nowe kierownictwo redakcji dokładało starań, by pismo wydobyć z impasu. Ponownie wrócono z drukiem dziennika do Poznania, zorganizowano mutacje terenowe, zrezygnowano z przedruku całokolumnowych matryc „Kuriera Codziennego”, pozyskano do współpracy cenne pióra.

Jednak mimo tych wysiłków i zabiegów organizacyjnych (m. in. w kierunku podwyższenia nakładu i wzrostu wpływów z ogłoszeń), dotacje szybko się rozplynęły i zadłużenie Spółdzielni nadal wzrastało. We wrześniu 1948 r. wynosiło już ono ponad sześć i pół miliona złotych, a według obliczeń drukarni — prawie osiem milionów złotych. Na zebraniu Rady Nadzorczej Spółdzielni Wydawniczej „Kurier” w październiku 1948 r. w związku z tą sytuacją po raz pierwszy wysunięto sugestię, by pismo zlikwidować. Komitet Prasowy Inicjatywy Prywatnej rozwiązał się, zarzucając władzom Spółdzielni i instancji Stronnictwa Demokratycznego niedotrzymanie umowy w zakresie reprezentowania w gazecie interesów sek-

---

<sup>23</sup> Kopia porozumienia w posiadaniu przedstawiciela Komitetu Prasowego Inicjatywy Prywatnej Henryka Kruka, odpis kopii w posiadaniu autora.

tora prywatnego. (W tym czasie w skład Rady Nadzorczej Spółdzielni Wydawniczej „Kurier” wchodził przedstawiciel CK SD: skarbnik CK SD Zygmunt Tomczak i redaktor naczelny „Kuriera Codziennego” August Grodzicki.)<sup>24</sup> Zarząd Spółdzielni ze swej strony zaczął indywidualnie od członków byłego Komitetu Prasowego Inicjatywy Prywatnej dochodzić pokrycia zadłużeń.

W końcu 1948 r. Walne Zgromadzenie Spółdzielni Wydawniczej „Kurier” uchwaliło, by uzależnić dalsze wydawanie „Kuriera Wielkopolskiego” od decyzji władz Stronnictwa Demokratycznego i na odpowiedzialność oraz „na wyłączny rachunek SD”. Mowa też była już wówczas o 10 milionach złotych zadłużenia<sup>25</sup>. O zapłacenie tej kwoty Państwowe Poznańskie Zakłady Graficzne pozwały do sądu w lutym 1949 r. członków byłego Komitetu Prasowego Inicjatywy Prywatnej i Zarządu Spółdzielni<sup>26</sup>.

Ponieważ Zakłady te ponownie odmówiły dalszych usług, przez marzec 1949 r. „Kurier Wielkopolski” drukowany był w Warszawie, w zakładzie Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna—Nowa Epoka”, a następnie (aż do likwidacji pisma) w jednej z mniejszych drukarni poznańskich.

Od kwietnia 1949 r. trzecim z kolei edytorem „Kuriera Wielkopolskiego” stała się Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Demokratyczna—Nowa Epoka” w Warszawie, oddział w Poznaniu. Spółdzielnia Wydawnicza „Kurier” istniała jeszcze do maja 1950 r., zajmując się już tylko sprawami „ściągnięcia zaległych wierzytelności”<sup>27</sup>. Nowy, tym razem warszawski wydawca, również jednak nie potrafił opanować sytuacji i uchronić pisma przed likwidacją. Było ono w tym okresie już nawet nie kamuflowaną mutacją „Kuriera Codziennego” i na ogół tylko na jednej kolumnie zamieszczało razem: informacje z Poznania i z województwa oraz sportowe, poznańskie programy teatralno-kinowe, czasem po kilka drobnych ogłoszeń. Reszta kolumn przeważnie drukowana była z matryc „Kuriera Codziennego”, przy czym dopuszczano do takich nieporozumień, jak dublowanie rubryk, zamieszczanie informacji lokalnych, dotyczących wyłącznie Warszawy.

---

<sup>24</sup> Sprawozdanie z zebrania w posiadaniu ówczesnego przewodniczącego WK SD Wacława Jonsika.

<sup>25</sup> Protokół z zebrania znajduje się w posiadaniu członka Zarządu Spółdzielni Sylwestra Dominiaka.

<sup>26</sup> Rozprawy sądowe o spłatę zadłużeń ciągnęły się jeszcze w latach 1952 i 1953, wreszcie — jak oświadczył w wywiadzie Wacław Jonsik (jeden z pozwanych) — „sprawa poszła w zapomnienie” (zapis w posiadaniu autora).

<sup>27</sup> Kopia protokołu z zebrania Rady Nadzorczej Spółdzielni Wydawniczej „Kurier” z maja 1950 r., podczas którego ogłoszono upadłość Spółdzielni, w posiadaniu Wacława Jonsika.

Tak redagowane pismo nie było oczywiście w stanie wytrzymać konkurencji z trzema innymi poznańskimi dziennikami i szybko wytracało już i tak nielicznych czytelników. Nakład spadał gwałtownie i wreszcie po półtora roku wydawca doszedł do wniosku, że dalsze podtrzymywanie tej fikcji nie ma sensu. Ostatni numer „Kuriera Wielkopolskiego” ukazał się z datą 31 października 1950 r. Następnie, do 31 XII 1952 r., „Kurier Codzienny” utrzymywał w Poznaniu jednoosobowy oddział i mutował swą jedną kolumnę wiadomościami z Poznania<sup>28</sup>.

\*

Scharakteryzowanie lub choćby tylko wymienienie wszystkich zagadnień poruszanych w „Kurierze Wielkopolskim” byłoby w ramach tego artykułu niewykonalne, trzeba się zatem ograniczyć do ogólnego omówienia głównych problemów pisma, do przeanalizowania artykułów wstępnych i wybranych dziedzin: odbicia na jego łamach najważniejszych wydarzeń i akcji państwowych, nasycenia łamów sprawami Stronnictwa Demokratycznego oraz tematyką religijną. Wybór ten wynika stąd, że „Kurierowi Wielkopolskiemu” w rozmaitych ocenach zarzucano małą aktywność propagandową na rzecz władzy ludowej i zachodzących w kraju zmian; ponieważ dziennik ten był organem (od 1949 r. oficjalnym) Stronnictwa Demokratycznego, warto prześledzić, w jakim stopniu spełniał tę funkcję; charakterystyczną wreszcie cechą pisma było zamieszczanie w nim materiałów na tematy kościelne, a więc i ta dziedzina tematyczna zasługuje na uwagę.

Założyciele „Kuriera Wielkopolskiego” wyraźnie określili zapowiadając powstanie nowego dziennika, że będzie on pismem informacyjnym. To założenie było konsekwentnie realizowane szczególnie w okresie, gdy samodzielnie redagował je zespół poznański. Od tego charakteru odbiegały kolumny drukowane z matryc „Kuriera Codziennego” oraz częściowo strony poświęcone sprawom gospodarczym i kulturalnym.

Wytyczono też dla zawartości pisma pewien, chociaż może niezbyt jasno sprecyzowany program oddziaływania na czytelników. Deklaracje w tej mierze można znaleźć w afiszu, którym w maju 1946 r. anonsowano ten dziennik, a później — w artykułach wstępnych, zamieszczanych w kolejnych numerach rocznicowych. Na przykład w artykule pt. *Na no-*

---

<sup>28</sup> W nr 284 „Kuriera Wielkopolskiego” z 15 X 1950 r. zamieszczono na pierwszej stronie komunikat: „Do Czytelników! Zawiadamiamy, że od 1 listopada 1950 r. pismo nasze, które było mutacją poznańską organu Stronnictwa Demokratycznego »Kuriera Codziennego«, będzie zastąpione »Kurierem Codziennym« jako organem centralnym. Warunki prenumeraty itd.”

wej drodze (wspomniany afisz) pisano o treściach, jakie powinny zawierać słowa „postęp” i „demokracja”, stwierdzając w konkluzji, że postęp: „to dążenie do dobra, do doskonalenia życia i siebie [...]”, a demokracja to m. in. „swobodny rozwój wartości charakteru, uzdolnienia i inicjatywy prywatnej, to przywilej i obowiązek nieustannej, ofiarnej pracy dla dobra powszechnego, to istotne uprawnienie bez względu na swoje pochodzenie, wyznanie, płeć i narodowość, to atmosfera swobód obywatelskich, osobistych i zbiorowych, to nieskrępowanie wiary, słowa, druku i wolności osobistej”<sup>29</sup>.

Podobnie w artykule wstępnym w nr 1 z 2 VII 1946 r. pt. *Nasza wal-ka* A. Wietrzykowski mówił ponownie o treściach pojęcia „demokracja”, o wierze w człowieka, o wolności, braterstwie i sprawiedliwości, o które to ideały trzeba walczyć, zmierzając do utrwalenia demokracji. Autor zaznaczał jednocześnie: „W tej walce oprzemy się o tezy Stronnictwa Demokratycznego”. Identyczny wydzwięk zawierał inny artykuł tego autora *Wielka misja prasy w Odrodzonej Polsce* w nr 100 „Kuriera Wielkopolskiego” z 25 X 1946 r., a także artykuł J. Sobaszka pt. *Obowiązki i prawa naszego pokolenia* w tym samym numerze i artykuł drugiego z kolei redaktora naczelnego pisma O. Misiurewicz pt. *Po roku pracy* (nr 150 „Kuriera Wielkopolskiego” z 1 VII 1947).

W okolicznościowym artykule z okazji trzeciej rocznicy wydawania pisma (nr 179 z 1 VII 1949), A. Wietrzykowski — wówczas dyrektor oddziału poznańskiego Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna—Nowa Epoka” — stwierdził, że „Kurier Wielkopolski” jako organ Stronnictwa Demokratycznego miał za zadanie popularyzację tez programowych SD i jego działalności. Był to nowy element w okolicznościowych artykułach, bo poprzednio zaledwie wzmiankowano o związkach pisma ze Stronnictwem.

Wydanie 1000 numeru (nr 215 z 7 VIII 1949) stało się ostatnią już okazją do precyzowania założeń programowych „Kuriera Wielkopolskiego”. Zamieszczono wtedy dwa artykuły wstępne działaczy Komitetu Wojewódzkiego SD w Poznaniu — prezesa W. Jonsika i sekretarza A. Katarzyńskiego. Pierwszy z nich w artykule „*Kurier Wielkopolski*” w służbie społeczeństwa pisał o popularyzowaniu przez dziennik ważnych wydarzeń politycznych, drugi w artykule *Refleksje w dniu wydania 1000 numeru „Kuriera Wielkopolskiego”* wyliczał z kolei zasługi pisma jako propagatora idei demokratycznej. Z wyrażonych w tych kilku wymienionych artykułach myśli wynika, że od 1949 r., kiedy „Kurier Wielkopolski” stał się oficjalnie organem SD, formułowany poprzednio na łamach bar-

<sup>29</sup> Afisz w posiadaniu A. Wietrzykowskiego, fotokopia w pracy autora „*Kurier Wielkopolski*” 1946—1950, s. 149.

dzo fideistycznie podbudowany program był już nie do przyjęcia. Pismo nie mogło dłużej prezentować tak ogólnych założeń, jak odwoływanie się do haseł wolności, braterstwa, sprawiedliwości w tradycyjnym, religijnym ich pojęciu. Stąd od 1949 r. inny jest ton jubileuszowych artykułów. Jasno w nich powiedziano, że „Kurier Wielkopolski” — jako pismo SD — reprezentuje program tego Stronnictwa, a więc program współudziału w budowie socjalizmu w Polsce. To określenie się było zarazem dowodem przemian, jakie — m. in. na skutek przeważającej liczby kolumn z matryc warszawskich — dokonywały się w treściach zawartych w „Kurierze Wielkopolskim”.

Inne artykuły wstępne zamieszczane w tym dzienniku odzwierciedlają najlepiej problematykę, której redakcja poświęcała szczególną uwagę. Ze 196 artykułów wstępnych, napisanych przez autorów z kręgu redakcji poznańskiej „Kuriera Wielkopolskiego” (z pominięciem tych, które pochodziły z „Kuriera Codziennego”), można wytworzyć sobie pojęcie o zagadnieniach, które najbardziej frapowały kierownictwo poznańskiej redakcji i jej publicystów.

Z tych 196 pozycji zaszeregowałem 192 do siedmiu grup tematycznych, 4 pozostałe nie mieściły się w tym podziale. W grupie „sprawy międzynarodowe” znalazło się 20 artykułów, w grupie „sprawy wojny, jej skutków i walki o pokój” — 21 artykułów, w grupie „sprawy ogólnokrajowe o charakterze politycznym” (wybory, akcje państwowe, partie, stosunek do ustroju) — 56 artykułów, w tym 8 nawiązywało do SD; w grupie „sprawy współczesnych Niemiec” — 19 artykułów; w grupie „sprawy gospodarcze” — 35 artykułów, w tym 19 dotyczyło sytuacji sektora prywatnego; w grupie „sprawy społeczne” (wychowanie obywatelskie, oświata, zdrowie, opieka społeczna) — 29 artykułów i w grupie „sprawy religijne” — 12 artykułów wstępnych.

Oczywiście nieprecyzyjne określenie tych grup i zestawienie liczbowe może dać tylko bardzo powierzchowny pogląd na uznaną przez redakcję hierarchię spraw, którym należało poświęcić komentarze. Niemniej nawet z analizy tego wykazu nasuwają się pewne wnioski. Prawie 30% artykułów wstępnych omawiało sprawy wewnętrzne kraju, ale wśród tych 56 pozycji zaledwie jedna (nr 3 z 4 VII 1946) dotyczyła referendum ludowego, a poza tym na ten temat zamieszczono na drugiej stronie tylko trzy krótkie felietoniki „Z dnia”. A przecież „Kurier Wielkopolski” zaczął się ukazywać dwa dni po głosowaniu, więc wydarzenie to o fundamentalnym dla kraju znaczeniu powinno znaleźć — jak by się wydawało — odpowiednie odbicie właśnie w komentarzach. Podawano jednak tylko informacje agencyjne o wynikach referendum. Redakcja wtedy w artykułach wstępnych poruszała takie sprawy, jak wybuch bomby atomowej na Bikini czy przestępcza działalność „gauleitera Warthegau” Artura Greisera.

Wspomniany, jedyny komentarz o referendum miał zaledwie 46 wierszy i w treści swej wyjaśniał, że obliczanie wyników referendum jeszcze trwa. Wyniki głosowania podano też tylko w formie dwułamówki na kolumnie drugiej (nr 11 z 13 VII 1946), stronę pierwszą przeznaczając na artykuły o sprawach, które dziś określilibyśmy jako trzeciorzędne.

30 artykułów wstępnych dotyczyło takich spraw, jak potrzeba jedności narodowej, obywatelska postawa, osiągnięcia Polski Ludowej; w 9 artykułach poruszano sprawy Ziemi Zachodnich i repatriacji, w 8 — tematem były wybory do Sejmu i jego zadania, w 1 — rola i znaczenie rad narodowych. To minimalne zainteresowanie w komentarzach sprawami rządu odnosiło się zresztą w ogóle do zawartości pisma<sup>30</sup>.

Większość (ponad 60%) w grupie artykułów gospodarczych dotyczyła interesów prywatnego sektora i występowała w obronie jego praw.

Częściej aniżeli o kwestiach państwowych, Ziemiach Zachodnich, a nawet działalności Stronnictwa Demokratycznego, pisano na tematy religijne i kościelne.

Te proporcje, wyrażające się liczbą komentarzy na poszczególne tematy, mają swą wymowę i świadczą o bardzo specyficznym stosunku kierownictwa redakcji i publicystów do hierarchii i ważności spraw w ich pojęciu zasługujących na omawianie w artykułach wstępnych.

Jakie odbicie na łamach „Kuriera Wielkopolskiego” miały inne — oprócz omówionego już referendum — ważne dla kraju wydarzenia?

Podczas XI Sesji Krajowej Rady Narodowej we wrześniu 1946 r. nastąpiło uchwalenie Planu 3-letniego. Z sesji tej na łamach „Kuriera Wielkopolskiego” dano trzy sprawozdania, w tym dwa z fragmentami przemówień. Znów jednak nieporozumieniem trzeba nazwać umieszczenie ostatniego z tych sprawozdań na drugiej dopiero stronie, dwa dni po zakończeniu obrad (nr 74 z 25 IX 1946), z podłamaną pod relacją dwułamówką pt. *Narodowy plan gospodarczy*, stanowiącą fragment przemówienia min. H. Minca. Na pierwszej natomiast kolumnie tego numeru zamieszczono długi artykuł pt. *Ameryka nad przepaścią*. Poprzedniego dnia (nr 73) dano komentarz na temat sesji o potrzebie jedności narodu wobec zbliżającej się Konferencji Pokojowej w Paryżu. Do sprawy Planu Odbudowy w tym okresie (również w dodatku „Życie Gospodarcze”) nie wracano. Można sądzić, że w redakcji nie doceniono politycznego i ekonomicznego znaczenia aktu przejścia kraju na zupełnie nowy w naszych dziejach kierunek: gospodarki planowej. W okresach późniejszych co prawda dano w zaakcentowanych tytułami artykułach 10 wzmianek

<sup>30</sup> J. Załubski (*Rozwój prasy i dziennikarstwa w Wielkopolsce w pierwszym dziesięcioleciu PRL*, s. 122) stwierdza, pisząc o „Kurierze Wielkopolskim”: „Gazeta ta rażąco mało miejsca poświęcała informacjom i publicystyce, dotyczącym działalności władz państwowych i samorządowych”.

o Planie Odbudowy, ale w tym czasie (do końca 1946 r.) np. „Głos Wielkopolski” zamieścił na ten temat 21 pozycji<sup>31</sup>.

Z większą uwagą potraktowano w „Kurierze Wielkopolskim” wybory do Sejmu, które odbyły się 19 I 1947 r. Od początku października 1946 r. publikowano informacje o wyborach, o pracy komisji, apele, sprawozdania z wieców, przedstawiano kandydatów Stronnictwa Demokratycznego i Bloku Stronnictw Demokratycznych z listy nr 3. Zamieszczono także po cztery komentarze przed i po wyborach, w tym o roli Sejmu i jego działaniu.

Również Danina Narodowa na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych (uchwalona 13 XI 1946 r.) znalazła oddźwięk na łamach pisma. Oprócz artykułów (np. *Danina Narodowa a sektor prywatny* w nr 139 z 10 XII 1946 r. czy *W sprawie Daniny Narodowej* w nr 3 z 4 I 1947 r.) często w kolumny wlamywano hasło zachęcające do wpłat na ten cel.

W 1947 r. obszernie, ze zdjęciami i orędziem, opublikowano artykuł poświęcony wyborowi B. Bieruta na prezydenta (nr 31 z 7 II), zamieszczono materiały oraz komentarze o nowym rządzie, a także na pierwszej stronie czołówkę o uchwaleniu Małej Konstytucji (nr 43 z 21 II 1947). Święto 1-majowe odnotowano na dole pierwszej kolumny i wewnątrz numeru oraz (nr 102 z 3 V 1947) poświęcono mu czołówkę pierwszej strony — łącznie pięć pozycji. Rocznicę zaś Konstytucji 3 maja uhonorowano trzema artykułami. W nr 263 z 7 X 1947 pierwszą i drugą stronę poświęcono rocznicy Rewolucji Październikowej.

W 1948 r. artykułami wstępnymi i czołówkami popularyzowano w kwietniu Tydzień Ziemi Zachodnich i 1 Maja (w nr 119), zamieszczając m. in. także odezwy SD na ten temat. Pisano też o 22 Lipca, Wystawie Ziemi Odzyskanych i w sierpniu o Światowym Kongresie Młodzieży w Warszawie, a we wrześniu — o Światowym Kongresie Intellektualistów we Wrocławiu. W październiku publikacjami odnotowano rocznicę bitwy pod Lenino i rocznicę Rewolucji, w grudniu — co warto podkreślić — wiele miejsca „Kurier Wielkopolski” poświęcił zjednoczeniu partii robotniczych. Od nr 338 (9 XII 1948) powtarzano nad winiętą tytułową pisma hasło: „Zjednoczona partia robotnicza awangardą walki o pokój”, w nr 340 z 11 XII 1948 r. zamieszczono artykuł wstępny pióra działacza PPR, wiceprezydenta Poznania W. Szymczaka, oraz dwułamówkę pt. *Poznań pozdrawia Kongres Zjednoczeniowy*, w kolejnych numerach pisano o sztafetach, dano portrety B. Bieruta i J. Cyrankiewicza oraz artykuły centralnych i lokalnych działaczy SD. Nawet na stronie „Życie Gospodarcze” opublikowano artykuł prezesa poznańskiej Izby Rzemieślniczej N. Mu-

<sup>31</sup> J. Tułasiewicz, *Początki „Głosu Wielkopolskiego” — pierwszego poznańskiego pisma codziennego w Polsce Ludowej 1945—1950*, praca magisterska napisana w 1970 r., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, s. 136.



szynskiego pt. *Rzemiosło wielkopolskie a czyn Kongresowy*. W następnych dniach zamieszczano obszernie sprawozdania z Kongresu, referaty i przemówienia. W nr 352 z 23 XII 1948 r. ukazał się ponadto artykuł o 69 rocznicy urodzin J. Stalina.

Analizując stopień zaangażowania łamów „Kuriera Wielkopolskiego” sprawami wagi państwowej dojdź można do wniosku, że po pierwszym kilkumiesięcznym okresie w 1946 r. niedostrzegania tych spraw, później, od wyborów w 1947 r., zaczynały te wydarzenia znajdować coraz pełniejsze odbicie w piśmie. W latach 1949 i 1950 materiały odnoszące się do rocznic państwowych i wydarzeń (70 rocznica urodzin J. Stalina, 26 rocznica śmierci W. Lenina, 1 Maja, akcja zbierania podpisów pod Apel Obronców Pokoju, Polski Kongres Pokoju itp.) zajmowały w „Kurierze Wielkopolskim” poczesne miejsce i poświęcano im całe kolumny. Dodać jednak należy, że były to kolumny drukowane z matryc „Kuriera Codziennego”.

Przechodząc z kolei do omówienia problematyki Stronnictwa Demokratycznego na łamach „Kuriera Wielkopolskiego” należy na wstępie zaznaczyć, że w pierwszych latach jego istnienia zaledwie marginalnie nadmieniano z okazji rocznicowych wydań, że pismo jest związane z SD. Nawet w zamieszczanych z tej okazji artykułach prezesa wojewódzkiej instancji Stronnictwa nie znajdowało się jednoznacznego stwierdzenia o przynależności tego dziennika do Stronnictwa Demokratycznego. Działo się tak, mimo że wszyscy kolejni redaktorzy naczelni byli członkami SD, a prezesem Rady Naczelnej Spółdzielni Wydawniczej był prezes WK SD. Ponadto wśród pracowników redakcji co najmniej (łącznie w różnych okresach) 18 osób należało do Stronnictwa<sup>32</sup>.

Przyczyn tego stanu można doszukać się w sprawozdaniu złożonym we wrześniu 1946 r. przez redaktora naczelnego A. Wietrzykowskiego Radzie Nadzorczej Wielkopolskiej Spółdzielni Wydawniczej „Kurier”. Skarżył się on, że nie otrzymuje materiałów informacyjnych o pracy Stronnictwa, zarówno z kół powiatowych, jak z Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Centralnego SD, który „także nie nadesłał żadnego materiału prasowo-propagandowego” ani biuletynu z odbywającego się w lipcu 1946 r. I Kongresu SD. Następnie redaktor naczelny stwierdził: „... nie było dla nas żadnego autorytatywnego źródła informacyjnego z terenu pracy naszego Stronnictwa. W tych warunkach rzecz naturalna — »Kurier Wielkopolski« był ubogi w kronikę Stronnictwa Demokratycznego. O ile chodzi o artykuły zasadnicze, opiniodawcze, z szyldem Stronnictwa Demo-

<sup>32</sup> W Archiwum WK SD w Poznaniu brak ankiet i kartoteki członków SD z interesujących nas lat. Liczbę 18 dziennikarzy ustalono na podstawie wywiadów przeprowadzonych z byłymi pracownikami „Kuriera Wielkopolskiego” oraz z dawnymi działaczami SD w Poznaniu.

kratycznego, to poza wstępnym artykułem w pierwszym numerze uważałem szyld Stronnictwa ze względu na specyficzną mentalność społeczeństwa wielkopolskiego umieszczać raczej poza treścią, chyba że chodziło o artykuły sprawozdawcze o charakterze dla nas wybitnie korzystnym”<sup>33</sup>.

W protokole z posiedzenia WK SD z 5 X 1946 r. zanotowano: „W sprawie napisu na »Kurierze Wielkopolskim« Organ Stronnictwa Demokratycznego — postanowiono zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej Wielkopolskiej Spółdzielni Wydawniczej »Kurier« odroczyć zamieszczanie napisu na kilka miesięcy”<sup>34</sup>. Umieszczono go notabene dopiero po dwóch i pół latach — od nr 20 z 21 I 1949 r.

W protokole tym znajduje się też ślad, że Komitet Centralny SD interesował się wtedy poznańskim pismem jako swym jedynym dziennikiem. („Kurier Codzienny” przestał wychodzić 21 VII 1946 r. i został wznowiony 1 X 1946 r.)<sup>35</sup> Otóż znajduje się tam takie zdanie: „Dalej referuje ob. prezes Sobaszek sprawę zarzutów Komitetu Centralnego z powodu niektórych artykułów. Zarzuty te są częściowo słuszne, ale w większej części nieuzasadnione”. Jak podczas wywiadu relacjonował A. Wietrzykowski główną przyczyną tej krytyki było umieszczenie w nr 11 z 13 VII 1946 r. informacji o zaczynającym się I Kongresie SD u dołu pierwszej strony.

Oprócz tego udało się już tylko jeden jeszcze raz znaleźć w zachowanych protokołach z posiedzeń Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Politycznego CK SD przejaw zainteresowania się tych instancji sprawami merytorycznej zawartości „Kuriera Wielkopolskiego”<sup>36</sup>. Chodziło tym razem o zakwestionowany przez CK SD fakt opublikowania w „Kurierze Wielkopolskim” (nr 293 z 24 X 1948) jako dodatku przemówienia L. Chajna pt. *Na nowym etapie*. Inne wzmianki w sprawozdaniach dotyczyły trudnej sytuacji finansowej poznańskiego wydawnictwa.

Mimo braku w „Kurierze Wielkopolskim” (do 1949 r.) szyldu Stronnictwa Demokratycznego, pismo to na swych łamach zamieściło w 1946 r. 20 większych pozycji dotyczących SD. Były to artykuły związane z I Kongresem Stronnictwa, z kampanią przedwyborczą SD do Sejmu, publikowano tezy programowe SD i zamieszczano rubrykę pt. „Z życia Stronnictwa Demokratycznego”.

W 1947 r. wydrukowano na łamach pisma 65 obszernych pozycji o tematyce dotyczącej Stronnictwa, przedstawiono sześć sylwetek kandydatów SD na posłów, publikowano *Odezwę SD z okazji 1 Maja* i relację z akademii zorganizowanej w Poznaniu przez SD z okazji 156 rocznicy Konstytucji 3 maja. Obszerniejszymi materiałami potraktowano wybór nowego

<sup>33</sup> Kopia sprawozdania w posiadaniu A. Wietrzykowskiego.

<sup>34</sup> AWKSD, sygn. III/A/46, poz. 45.

<sup>35</sup> Centkowski, *op. cit.*, s. 32.

<sup>36</sup> AWKSD, sygn. III/A/48 i CAHCKSD, sygn. III 75/A/46—49.

CK SD (nr 269 z 13 XI 1947 r. i następne), publikowano przemówienia centralnych działaczy Stronnictwa z okazji stołecznego zjazdu SD (nr 299 z 14 XII i następny).

W 1948 r. nasycenie łamów „Kuriera Wielkopolskiego” sprawami SD utrzymywało się w tym samym jak w 1947 r. natężeniu. Oprócz rubryki „Z życia SD” przeciętnie co pięć—sześć dni ukazywała się jakaś większa pozycja; np. *SD z innymi partiami buduje Polskę Ludową* (nr 110 z 22 IV 1948), *1 Maja świętem pracy* (wraz z odezwą 1-majową CK SD). Redakcja zaczęła też poświęcać więcej miejsca pracy terenowych kół SD (np. nr 257 z 18 IX 1948 r. z całą kolumną o działalności Stronnictwa na poznańskiej pocztce). Pięciokrotnie w 1948 r. dano na łamach przemówienia członków naczelnych władz SD, zamieszczono także depezę CK SD do J. Stalina (nr 308 z 9 XI 1948), relacje ze zjazdów SD itp. O materiałach pisanych w imieniu Stronnictwa z okazji Kongresu Zjednoczeniowego była mowa poprzednio.

Odkąd w styczniu 1949 r. „Kurier Wielkopolski” otrzymał podtytuł „Pismo Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego w Poznaniu”, zamieszczano w nim więcej materiałów sprawozdawczych z lokalnych zebrań, zjazdów i pracy kół SD. W nr 211 z 2 VIII 1949 r. publikowano oświadczenie klubu radnych Stronnictwa wobec groźby rzucenia przez Watykan ekskomuniki na komunistów, a w następnych numerach wypowiedzi aktywistów SD na ten temat. Ponadto na kolumnach drukowanych z matryc warszawskich czytelnicy otrzymywali całostronicowe przemówienia i referaty centralnych działaczy SD.

Z powyższego zestawienia, będącego wynikiem lektury roczników „Kuriera Wielkopolskiego”, wynika, że pismo to — pomijając początkowy okres istnienia — spełniało funkcję popularyzatora programu SD, działalności Stronnictwa i jego udziału w życiu państwowym. Można nawet stwierdzić, że zamieszczanie kolumn „warszawskich” ze zbyt dużą liczbą obszernych materiałów dotyczących SD ujemnie zaciążyło na piśmie i przyczyniło się do zmniejszenia jego poczytności, co z kolei uwidoczniono się w malejącym szybko nakładzie w latach 1949 i 1950.

Trzecia grupa tematyczna w „Kurierze Wielkopolskim” warta omówienia to sprawy religijno-kościelne. Przedwojenny Poznań (a także w ogóle Wielkopolska) stanowił znaczny ośrodek przemysłowo-kupiecko-rzemieślniczy o głęboko zakorzenionych tradycjach kultu religijnego. Regułą było poświęcanie przez kler nowo otwieranych placówek, sfery mieszczańskie wysoko ceniły członkostwo w radach parafialnych i przywilej prowadzenia księdza na procesjach z okazji Bożego Ciała.

Represje, jakie podczas okupacji hitlerowskiej stosowano w Wielkopolsce w równym stopniu wobec kleru, jak i ogółu społeczeństwa (wielu księży przebywało w obozach, niektórych rozstrzelano w 1939 r. razem z in-

nymi przedstawicielami inteligencji w wielkopolskich miastach i miasteczkach), sprzyjały kultywowaniu wśród większości społeczeństwa religijnych nastrojów także po wojnie.

„Kurier Wielkopolski” na swych łamach z dużą regularnością odnotowywał różne wydarzenia w poszczególnych parafiach, podawał w niedzielnych wydaniach (później już tylko przed świętami) „Porządek nabożeństw” w poznańskich kościołach. Od nr 30 z 4 VIII 1946 r. począwszy, co tydzień, czasem co dwa, pół kolumny przeznaczano na rubrykę „Z życia katolickiego”, zawierającą wiadomości religijne i kościelne, także zagraniczne, artykuły o obrzędach, z historii Kościoła itp. Ostatni raz rubrykę tę zamieszczono w nr 60 z 13 II 1947 r.; ale w dalszym ciągu dawano pod oddzielnymi tytułami informacje i sprawozdania z kościelnych uroczystości. W latach 1946 i 1947 ukazało się ich łącznie prawie 90, w 1948 r. — już tylko 14, a w latach 1949 i 1950 — około 15. W liczbach tych nie są zawarte krótkie informacje korespondentów terenowych, publikowane w rubrykach „Z Wielkopolski” i „Z Ziemi Lubuskiej”.

W latach 1946 i 1947 nie brakło też w „Kurierze Wielkopolskim” artykułów wstępnych na tematy religijne. Oto dla przykładu kilka tytułów: *Ufajcie* (nr 30 z 4 VIII 1946), *Odnowienie przymierza Polski z Królową Niebios* (nr 39 z 15 VIII 1946), *O zespolenie duchowe* (nr 131 z 8 VI 1947), *Króluj nam, Chryste!* (nr 253 z 27 X 1947). W 1948 r. już tylko z okazji świąt publikowano, przeważnie z odpowiednią grafiką, okolicznościowe pozycje o tematyce religijnej pióra księży-kapelanów garnizonu wojskowego.

Akcentowano też poza tym na łamach pisma bardzo silnie różne akcje kościelne. Dużo pozycji dotyczyło odbudowy zniszczonych kościołów, jeden z artykułów przekazywał sugestię czytelnika, by zburzyć poprusacki zamek w centrum Poznania i na jego miejscu zbudować monumentalny kościół. Dodać jeszcze trzeba, że zdecydowanie fideistyczne treści zawierał (wychodzący do 9 I 1949 r.) dodatek dla dzieci „Mój Przyjaciel—Słoneczko”.

Gdyby sporządzić wykres nasycenia łamów „Kuriera Wielkopolskiego” treściami religijno-kościelnymi, to krzywa opadałaby gwałtownie od połowy 1948 r., odwrotnie proporcjonalnie do innej krzywej, a mianowicie częstotliwości umieszczania materiałów i stopnia ich zaangażowania sprawami natury państwowej oraz ideologicznej w zakresie reprezentowanym przez program Stronnictwa Demokratycznego.

Od 1948 r. zaczęły się natomiast pojawiać na łamach tego pisma artykuły zawierające w swej treści racjonalne spojrzenie na stosunki wzajemne Kościoła i państwa. Oto przykłady: *Rzesze katolików protestują przeciw antypolskiemu stanowisku papieża w sprawie Ziem Zachodnich* (nr 139 z 23 V 1948), *Państwo a Kościół* (nr 96 z 7 IV 1949) napisany z pozycji pań-

stwa i inne; w 1950 r. opublikowano cykl artykułów o nadużyciach w opanowanym przez duchowieństwo „Caritasie” oraz np. w nr 228 z 29 X 1950 r. — artykuł *Dla dobra Kościoła i Państwa* domagający się zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

O ile zatem w pierwszych swych latach „Kurier Wielkopolski” z pewnością nie urabiał świadomości czytelników w kierunku światopoglądu laickiego i materialistycznego, o tyle od 1948 r. już samo pomijanie tematyki religijnej na łamach świadczyło o zmianie koncepcji redagowania pisma w tej dziedzinie.

Jaką omawiane tu pismo o tak bardzo kontrowersyjnym profilu cieszyło się opinią i jak je należy oceniać dzisiaj, z perspektywy czasu?

W rozmowach odbytych z byłymi dziennikarzami „Kuriera Wielkopolskiego”, z ówczesnymi działaczami Stronnictwa Demokratycznego oraz z przedstawicielami sektora prywatnego z tego okresu, wypowiedzieli oni bardzo zbliżone i uzupełniające się opinie. Generalnie można je streścić następująco: „Kurier Wielkopolski” — jak na lata i warunki, w których był wydawany, a także uwzględniając konieczność liczenia się z każdym groszem, co determinowało możliwości redakcyjne i wydawnicze — nie był złą gazetą. Starał się zaciekawiać i informować czytelników, pomagał im zrozumieć oraz przekonywać się do zmian zachodzących w naszym kraju. Przekazując treści wyrażane przez program Stronnictwa Demokratycznego wpajał czytelnikom potrzebę politycznego myślenia i uznawania racji państwowotwórczych i społecznie nadrzędnych. Nie zanotował na swym koncie, co prawda, chociaż wychodził prawie cztery i pół roku, sukcesów wydawniczych, ale na pewno — w ogólnym rozliczeniu — oddziaływał pozytywnie na swych czytelników. Spełnił zatem wyznaczone mu funkcje społeczne. Ludziom zaś, którzy mimo pogłębiających się i w końcu wręcz katastrofalnych kłopotów finansowych pisma pracowali z uporem i osobistymi stratami finansowymi przy jego redagowaniu i wydawaniu, należy się uznanie<sup>37</sup>.

Na powyższą ocenę złożyły się wypowiedzi 26 osób, w tym trzech byłych redaktorów naczelnych „Kuriera Wielkopolskiego”, trojga byłych pracowników administracji wydawnictwa, dwóch byłych działaczy ówczesnej wojewódzkiej instancji Stronnictwa Demokratycznego w Poznaniu, sześciu byłych członków Rady Nadzorczej lub Zarządu wydawnictwa, a także przedstawiciele Komitetu Prasowego Inicjatywy Prywatnej (którzy notabene nie mało swych prywatnych złotych „utopili” w tym przed-

---

<sup>37</sup> Niezależnie od zadłużeń w drukarni i procesu w tej sprawie skutki finansowych niedostatków odczuwali także pracownicy redakcji i administracji. Wydawnictwo nie wypłacało niektórym z nich w pełni należnych poborów, co potem stało się przyczyną kilku dochodzeń na drodze sądowej; por. Z. Kandzióra, *op. cit.*, s. 26—27, 178.

sięwzięciu prasowym). Resztę rozmówców stanowili dziennikarze, z których paru, nie bez zgrzytów spowodowanych na ogół finansowymi tarapatami wydawnictwa, rozstało się z pismem w różnych okresach jego istnienia. Ze względu na ten różnorodny zestaw rozmówców można uważać ich zsumowaną w kilku zdaniach opinię za obiektywną<sup>38</sup>.

Słuszne byłoby przytoczenie także oceny o piśmie osób, które nie były bezpośrednio związane z jego wydawaniem. Niestety, nie udało się odszukać wśród poznaniaków (przedstawiciele kręgu ówczesnych potencjalnych odbiorców „Kuriera Wielkopolskiego”) ludzi, którzy by potrafili na jego temat powiedzieć więcej aniżeli to, że owszem, było takie pismo i chyba nawet od czasu do czasu je czytawali. Trzy osoby (starsza generacja) myliły „Kuriera Wielkopolski” z przedwojennym „Kurierem Poznańskim” utrzymując, że wychodził on również przez jakiś czas po wojnie. Nie można zresztą temu się dziwić. Od czasu, kiedy przestał wychodzić „Kuriera Wielkopolski”, do okresu, kiedy były przeprowadzane te wywiady, minęło niemal ćwierć wieku.

W rocznikach pisma niestety również nie można znaleźć wypowiedzi czytelnicy, które mówiłyby o stosunku ich autorów do swej gazety. Także w numerach rocznicowych brak opinii z zewnątrz. Można w nich jedynie doszukać się programowych założeń pisma. Na przykład: „Musielimy staczać i staczać będziemy batalię o takie oblicze Polski, jakie w naszych tezach, naszych ideach widzimy. Przez cały rok nie pomijaliśmy żadnego zagadnienia. Poświęciliśmy wiele miejsca dla obywatela, którego pragnieniem naszym jest widzieć jako współtwórcę dobrobytu narodu, korzystającego ze wszystkich dóbr materialnych i kulturalnych [...]” (z artykułu wstępnego redaktora naczelnego O. Misiurewicza pt. *Po roku pracy* w nr 150 z 1 VII 1947 r.).

W nr 215 z 7 VIII 1949 r. (1000 wydanie) prezes KW SD w Poznaniu W. Jonsik pisał: „»Kuriera Wielkopolski« o zaszyłych w okresie jego istnienia wydarzeniach i faktach wiernie i obszernie informował społeczeństwo polskie i zgodnie z interesem i racją stanu narodu — racją demokracji ludowej — o tych faktach wypowiadał się szeroko na swoich łamach [...] »Kuriera Wielkopolski« był w służbie społeczeństwa polskiego, które buduje Polskę lepszego jutra, Polskę sprawiedliwości społecznej”.

Sekretarz KW SD A. Katarzyński w tym samym numerze stwierdził w artykule okolicznościowym: „»Kuriera Wielkopolski« przyczynił się w znacznym stopniu do uświadomienia ideologicznego członków Stronnictwa Demokratycznego na terenie Wielkopolski”. Natomiast dyrektor poznańskiego oddziału Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna-Nowa Epoka” A. Wietrzykowski (pierwszy redaktor naczelny pisma) napisał

<sup>38</sup> Relacje w posiadaniu autora; por. Kandziora, *op. cit.*, s. 119, 136.

we wspominkowym artykule: „zgłaszali się do nas wybitni ludzie pióra i nauki, oferując nam nawet bezinteresownie swą współpracę”<sup>39</sup>.

Ponieważ honoraria w „Kurierze Wielkopolskim” nigdy nie były zbyt wysokie, współpraca z nim wybitnych ludzi pióra i nauki stanowiła dowód ich pozytywnego stosunku do pisma. Nazwiska znanych powszechnie i cenionych w Poznaniu uczonych oraz pisarzy zamieszczających artykuły w „Kurierze Wielkopolskim” mogą świadczyć, że publikowanie w nim nie przynosiło ujemy. Niech więc te nazwiska zastąpią niedostatek opinii ludzi z zewnątrz redakcji. Autorami artykułów w „Kurierze Wielkopolskim” byli m. in. ówcześni i późniejsi profesorowie uniwersytecy: W. Dworzaczek, T. Grabowski, W. Jakóbczyk, A. Klafkowski, S. Kolbuszewski, W. Kowalenko, J. Maciejewski (wówczas jeszcze student), A. Peretiatkiewicz, R. Pollak, J. Sajdak, J. Wikariak, J. Witkowski, B. Zakrzewski (wówczas asystent).

Wśród autorów pozaredakcyjnych z kręgów dziennikarskich i literackich możemy odnotować następujące nazwiska: W. Bąk, L. Goliński, H. Kollat, E. Naganowski, E. Pauksza, J. Pertek, W. Powell, L. Prorok, A. Rogalski, A. Walczak. Przeważnie dzięki matrycom z „Kuriera Codziennego” — w „Kurierze Wielkopolskim” ukazywały się także artykuły warszawskich dziennikarzy, np.: A. Atlasa, A. Kawczyńskiego, E. Kmiecika, A. Płaczkowskiego, S. Prószyńskiego, K. Radziwiłła i innych.

Gdy już mowa o autorach obcych, nie można nie przytoczyć takiej oto ciekawostki. Otóż na łamach „Kuriera Wielkopolskiego” trzykrotnie gościł także nie kto inny, jak redaktor naczelny przedwojennego „Kuriera Poznańskiego” i właściciel wspomnianego już koncernu prasowego „Drukarnia Polska”, senator, członek londyńskiego rządu emigracyjnego — Marian Seyda. Zamieszczono mianowicie: w nr 41 z 19 II 1947 r. przedruk z tygodnika „Odra” jego artykułu pt. *Sprawa Niemiec z perspektywy mojego Londynu*, w nr 82 z 8 IV 1947 r. — pozytywne omówienie innego artykułu, zatytułowane *Mariana Seydy list z Londynu* i w nr 137 z 15 VI 1947 r. — artykuł pt. *Zalety godne naśladowania (Od własnego korespondenta z Londynu)*.

Przytoczone tu przyczynki do historii „Kuriera Wielkopolskiego” w dużym stopniu uzasadniają diametralną odmiennność opinii o tej gazecie, w stosunku do przytoczonych poprzednio, jaka panowała w kręgach urzędowych. Oficjalnie lub półoficjalnie wyrażano się o „Kurierze Wielkopolskim” nie najlepiej, zarzucając pismu wiele niedociągnięć i oceniając jego zawartość bardzo surowo. Zarzuty dotyczyły przede wszystkim częstego odchodzenia od zasadniczej linii politycznej, obowiązującej organ

<sup>39</sup> *Narodziny pierwszego numeru „Kuriera Wielkopolskiego”, „Kurier Wielkopolski”, nr 215 z 7 VIII 1949.*

demokratyczny, bo przynależący do Stronnictwa Demokratycznego. Mówiono, że pomija on lub marginesowo traktuje ważne wydarzenia polityczne, że sensacyjna informacja jest dla tej redakcji więcej warta aniżeli sprawy gospodarcze, którymi żyje cały kraj. Często wzbudzały zastrzeżenia dowcipy w rubryce „Humor zagraniczny”, przedrukowywane z przedwojennej prasy i zawierające akcenty, sprzeciwiające się wnie- sionym przez ustrój socjalistyczny zasadom i prawom.

Wytykano redakcji brak własnej publicystyki oraz komentarzy, na- światlających tło i wyjaśniających sens zachodzących przemian społecz- no-politycznych. Krytycznie oceniano majoryzowanie w artykułach na tematy gospodarcze spraw i znaczenia sektora prywatnego dla rozwoju państwa. „Kurier Wielkopolski”, nie doceniając roli, jaką miały do speł- nienia w nowym ustroju sektory: państwowy i spółdzielczy, starał się konsekwentnie występować w imieniu tzw. inicjatywy prywatnej oraz zbyt jednostronnie reprezentować jej interesy na swoich łamach. Czasem łączyło się to nawet z krytyką posunięć rządowych. Nie wahano się też przy redagowaniu depesz korzystać z nasłuchu zagranicznych stacji ra- diowych, m. in. z mającej jeszcze z okresu wojny kredyt zaufania wśród społeczeństwa BBC. Doniesienia takie sygnowano skrótowymi nazwami tych stacji, co w kręgach ludzi lepiej zorientowanych w prawdziwych przesłankach ich działania i w ogóle w sytuacji politycznej musiało bu- dzić zastrzeżenia.

Nie mogło też zyskiwać redakcji poklasku ze strony czynników oficjal- nych rozrzutne szafowanie miejscem w gazecie na rzecz propagowania fideizmu. Z okazji świąt lub jakichś wydarzeń kościelnych na łamach, i to na pierwszej kolumnie, publikowano artykuły o treściach religijnych, a czasem i religianckich. Autorami niektórych z nich byli członkowie ze- społu redakcyjnego. W dodatku materiały takie przeważnie ilustrowano okolicznościową grafiką o elementach, związanych z symboliką kościelną. Zaniepokojenie w środowiskach postępowych wzbudzały fakty np. mar- ginesowego traktowania święta 1-majowego przy jednoczesnym rozpisy- waniu się o 3 maja jako „święcie Królowej Korony Polskiej”.

Ponadto, okresowo stałe miejsce w „Kurierze Wielkopolskim” miały takie rubryki, jak „Z życia katolickiego” i „Porządek nabożeństw” w kościołach. Niezależnie od tego, często ukazywały się na łamach pisma artykuły na temat liturgii kościelnej i informacje oraz sprawozdania z różnego rodzaju uroczystości, np. poświęceń, procesji itp.

Inny, często powtarzający się wobec „Kuriera Wielkopolskiego” za- rzut dotyczył nadmiernego usensacyjniania łamów „mrozzącymi krew w żyłach kryminałkami”. Odnosiło się to jednak tylko do kolumn, redago- wanych w Poznaniu, bo pozostałe, zapożyczane z matryc warszawskiego „Kuriera Codziennego”, cechował nader spokojny i stateczny charakter.



Takie porównywania, jak również porównywania zawartości „Kuriera Wielkopolskiego” z zawartością pozostałych dzienników, wydawanych w Poznaniu, przeważnie wypadały na niekorzyść dla pisma Stronnictwa Demokratycznego, a także dla redagującego je zespołu.

Mniej lub bardziej słuszne i uzasadnione faktami krytyczne opinie towarzyszyły „Kurierowi Wielkopolskiemu” do końca jego istnienia. Bywały jednak w działalności redakcji okresy, w których jej poczynania zdawały się rokować nadzieję na stałe wyjście z impasu i na prawidłowo ukierunkowany rozwój pisma. Niestety, na przeszkodzie ku temu stawały przede wszystkim trudności finansowe i wynikające z nich ponowne obniżanie lotów.

Nie można jednak funkcji pisma i jego przydatności widzieć inaczej aniżeli w konfrontacji z aktualną ówczesnie sytuacją polityczną i z warunkami, w jakich było ono wydawane. Nie sposób też przy rozpatrywaniu wszystkich „za” i „przeciw” pominąć również drugiej strony, a więc odbiorców gazety, ich poziomu oraz stopnia przygotowania do percepcji nowych treści.

Wydaje się, że głównymi przyczynami wydawniczego fiaska, które stało się udziałem „Kuriera Wielkopolskiego”, było — oprócz niedostatku środków finansowych — zderzenie dwóch racji. Jednej, politycznej, która dyktowała środkom masowego przekazu jak najszybsze i jak najlepsze wykonanie określonych funkcji propagandowych. I drugiej, środowiskowej, reprezentowanej przez krąg odbiorców lub osób mających być potencjalnymi czytelnikami pisma.

Kręgi te również dyktowały wydawcy, jeśli chciał się z nimi liczyć, by oprzeć na nich swą bazę czytelniczą, wymagania i postulaty. Dla „Kuriera Wielkopolskiego” były to: prywatny przemysł, kupiectwo i rzemiosło. Nie widziały one przed sobą perspektyw rozwojowych w programie budowy socjalizmu i chyba bez entuzjazmu przyjmowały nawet te treści, jakie im podawał na swych łamach „Kurier Wielkopolski”. W rezultacie z gazety nie był zadowolony ani dysponent, ani — jak można sądzić choćby ze spadku czytelników — odbiorca. Szczególnie od 1949 r., gdy na stronicach warszawskich znajdował on dużo artykułów, do których przyjmowania nie był przygotowany lub które go nie interesowały. W tej sytuacji wolał czytać któryś z dzienników rzeczywiście poznańskich („Express Poznański”, „Gazetę Poznańską”, „Głos Wielkopolski”), przynoszący pełny serwis informacji lokalnych, których niedostatek lub nieaktualność odczuwał w „Kurierze Wielkopolskim”. Ostatecznym skutkiem ignorowania zapotrzebowań i wymogów środowiska, w którym i dla którego gazetę wydawano, była utrata czytelników i likwidacja pisma.

Innym dowodem na to, że tam, gdzie istniały miejscowe dzienniki, mutacje (nawet maskowane odrębnym tytułem, jak w przypadku „Kurie-

ra Wielkopolskiego”) nie miały racji bytu, może być przykład innego pisma z tego samego terenu, które znalazło się — co prawda z odmiennych przyczyn — w podobnej sytuacji: „Expressu Poznańskiego”. Dziennik ten, cieszący się dużą poczytnością i mający znaczny nakład, sięgający prawie 100 000 egzemplarzy, został w 1949 r. przekształcony w mutację „Expressu Wieczornego”. Mimo starań poznańskiego zespołu redakcyjnego, by nie pozostawać w tyle za innymi poznańskimi dziennikami i nadążać z aktualną informacją lokalną, systematycznie tracił on czytelników. W 1955 r. miał już tylko około 30% dawnego maksymalnego nakładu i gdyby nie przywrócono mu samodzielności bez wątpienia podzieliłby los „Kuriera Wielkopolskiego”.

Dwa te przykłady nie dają podstawy do uogólnień, ale dzieje podobnych pism mutacyjnych pozwalają postawić tezę, że jedynie lokalnie redagowane i drukowane dzienniki mogły mieć przed sobą perspektywę rozwoju i utrzymania się na powierzchni miejscowego rynku czytelniczego. Potwierdza to zresztą fakt, że mutacje terenowe nawet bardzo dobrze redagowanych dzienników (z lokalnymi oddziałami) nie mogą osiągnąć znaczniejszych nakładów.

Wydawcy „Kuriera Wielkopolskiego”, być może już w chwili podjęcia decyzji o korzystaniu z matrycy „Kuriera Codziennego”, skazywali swoje pismo na utratę samodzielności w redagowaniu go, a tym samym na utratę czytelników i powolny upadek.

Dążąc do reasumpcji przedstawionej tu w skrócie historii terenowego dziennika Stronnictwa Demokratycznego, trzeba stwierdzić, iż „Kurier Wielkopolski” w ciągu prawie czterech i pół lat swego istnienia (od 2 VII 1946 r. do 31 X 1950 r.) mimo wszystko popularyzował wśród pewnej części społeczeństwa Poznania i województwa poznańskiego (choć za rzucano, że czynił to w niedostatecznym stopniu) ważne wydarzenia w życiu naszego państwa.

Zaczął wychodzić w historycznym dla narodu momencie: trzeciego dnia po Referendum Ludowym, w którym zdecydowana większość społeczeństwa — akceptując zasadnicze przemiany dokonujące się w wewnętrznej i zagranicznej polityce państwa — opowiedziała się za nowym ustrojem, a zarazem za wejściem Polski na drogę wiodącą do socjalizmu. Inne ważne wydarzenia, o których z łamów „Kuriera Wielkopolskiego” dowiadywali się jego czytelnicy (a przypomnieć należy, że w latach czterdziestych aparaty radiowe posiadało jeszcze bardzo niewiele osób), to przede wszystkim: uchwalenie we wrześniu 1946 r. przez Krajową Radę Narodową 3-letniego Planu Odbudowy, pierwsze wybory do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r., uchwalenie Małej Konstytucji w lutym tego samego roku, zagospodarowywanie Ziemi Zachodnich i Północnych (z Wystawą Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu i odbytym w tym również

mieście we wrześniu 1949 r. Świątowym Kongresem Intelektualistów); zjednoczenie w grudniu 1948 r. ruchu robotniczego w Polsce.

Informując o wydarzeniach w kraju i poza jego granicami „Kurier Wielkopolski” zaszczepiał swym czytelnikom świadomość, że polityka prowadzona przez PPR, a potem PZPR, nie tylko gwarantuje nam życie w warunkach sprawiedliwości społecznej, ale wiedzie kraj do rozwoju w nienaruszalnych, opartych na sojuszu ze Związkiem Radzieckim granicach.

Utworzone z inicjatywy i w rezultacie trwających przez ponad rok starań grupy założycielskiej działaczy Stronnictwa Demokratycznego pismo kierowane było przez zawodowych dziennikarzy — członków SD. W zespole redakcyjnym pracowali w większości (szczególnie w początkowym okresie) przedwojenni dziennikarze, w tym także z koncernu prasowego Mariana Seydy „Drukarnia Polska”.

Jedno z tych pism — „Kurier Poznański” — wybrano na graficzny prototyp nowego dziennika. Postąpiono tak w celu przyciągnięcia do niego wyglądem i zewnętrzną szatą (format, winieta, układ kolumn, czcionka) zachowawcze w swej masie, przejawiające na ogół orientację endecką (lub zbliżoną do niej) i silnie prokatolicką sfery prywatnoprzemysłowe, kupieckie i rzemieślnicze. Wśród nich bowiem (a także w środowiskach inteligenckich) Stronnictwo Demokratyczne zgodnie z założeniami prowadziło przede wszystkim swoją działalność. Zmierzała ona do pozyskania inicjatywy prywatnej najpierw w zakresie akceptowania przez nią nowej ustrojowej rzeczywistości i współdziałania w odbudowie kraju, następnie zaś do dokonywania przeobrażeń w świadomości tej licznej grupy społecznej.

Cel ten bez wątplenia w jakimś stopniu „Kurier Wielkopolski” spełnił, chociaż trudności finansowe odbiły się niekorzystnie także na redakcyjnej formule pisma. Korzystanie bowiem (w celu zmniejszenia kosztów) z matryc „Kuriera Codziennego” spowodowało utracenie przez pismo jego lokalnego charakteru, co odbiło się niekorzystnie na poczytności i w skutkach doprowadziło do spadku nakładu i likwidacji dziennika.

Przez pierwszych 15 miesięcy (lipiec 1946—wrzesień 1947) jego editorem była Wielkopolska Spółdzielnia Wydawnicza „Kurier”, przez następnych 17 miesięcy (październik 1947—luty 1949) — Spółdzielnia Wydawnicza „Kurier”, a przez ostatnich 20 miesięcy — Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Demokratyczna-Nowa Epoka” w Warszawie z oddziałem utworzonym w tym celu w Poznaniu. W latach 1947 i 1948 współdziałał w wydawaniu „Kuriera Wielkopolskiego”, desygnując na ten cel fundusze i gromadząc ogłoszenia, zawiązany spośród przedstawicieli sektora prywatnego Komitet Prasowy Inicjatywy Prywatnej. Mimo tych wysiłków i mimo korzystania bezpłatnego z matryc „Kuriera Codzienne-

go” (otrzymywano je z Warszawy przez około 32 miesiące, na 52 miesiące w ogóle wydawania pisma, w ilościach od 1 do 5 kolumn dziennie) zadłużenia „Kuriera Wielkopolskiego” pod koniec jego istnienia wynosiły ponad 10 milionów złotych w starej walucie<sup>40</sup>.

„Kurier Wielkopolski” ukazał się łącznie 1485 razy, wychodząc przeciętnie 28 razy w miesiącu. Jeśli przyjmiemy, że przez cały czas osiągał przeciętnie 16 000 egzemplarzy dziennego nakładu, to wydrukowano ich łącznie około 23 760 000. Odliczając z przeciętnego dziennego nakładu 10 procent zwrotów, otrzymamy około 14 400 egzemplarzy docierających co dnia przez prawie cztery i pół roku do odbiorców. Można założyć, że każdy sprzedany egzemplarz czytały trzy osoby, zatem krąg czytelniczy wynosił około 50 000 osób.

Kilka tysięcy nakładu ukazywało się okresowo jako mutacje „Kuriera Wielkopolskiego” pod odrębnymi tytułami: „Gazeta Codzienna” (dla Kościana), „Głos Ostrowski” i „Kurier Gnieźnieński”. Od dwóch do czterech przeciętnie kolumn tygodniowo redakcja przeznaczała na rubryki monotematyczne o własnych nadtytułach winietowych (tzw. dodatki), np. „Dział Gospodarczy”, „Kurier Niezłomnych”, „Kultura i Sztuka” i inne.

Pismo przypominające z początku wyglądem „Kurier Poznański”, a w miarę zwiększania liczby stron drukowanych z matryc warszawskich „Kurier Codzienny”, drukowane było kolejno: w poznańskiej Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym, w drukarni w Kościanie, ponownie w Drukarni św. Wojciecha, przez krótki okres w warszawskiej drukarni Stronnictwa Demokratycznego i wreszcie w jednej z mniejszych drukarni poznańskich przy ul. Wielkiej.

Treściami swymi „Kurier Wielkopolski” reprezentował idee Stronnictwa Demokratycznego i popularyzował jego program. Aczkolwiek niewiele zachowało się materiałów na ten temat, wiadomo, że centralne władze SD wysuwały pod adresem redakcji zastrzeżenia, zarzucając jej, że „pod szyldem SD prowadzi własną politykę i głosi zasady nie zawsze zgodne z ideologią Stronnictwa Demokratycznego”<sup>41</sup>. Również jednak dwaj pierwsi wydawcy „Kuriera Wielkopolskiego” zgłaszali pretensje pod adresem władz centralnych SD, skarżąc się na niedostateczne interesowanie się poznańskim dziennikiem i na niewystarczające wsparcie materialne. Pismo konsekwentnie starało się reprezentować interesy sektora prywatnego, którego przedstawiciele zresztą także wnosili zastrzeżenia, że sprawy inicjatywy prywatnej nie znajdują dostatecznego — ich zdaniem — odbicia na łamach. Specyficzną cechą „Kuriera Wielkopolskiego” było nasycanie

<sup>40</sup> Zmianę waluty w przeliczeniu 100 : 3 uchwalili Sejm trzy dni przed likwidacją „Kuriera Wielkopolskiego”, wtedy też ratyfikowany został Układ Zgorzelecki. Oba te fakty pismo odnotowało w ostatnich numerach: 299 i 300 z 30 i 31 X 1950.

<sup>41</sup> Centkowski, *op. cit.*, s. 20.

go treściami religijnymi, również w odrębnej rubryce i w dodatku dla dzieci.

Pismo przeznaczone było dla odbiorców miejskich i pomijało zupełnie problematykę wiejską i rolną. Z form dziennikarskich — oprócz artykułów informacyjnych i publicystycznych — chętnie stosowano komentarz, krótki felieton, recenzję, okolicznościowy wiersz, powieść w odcinku, bardzo natomiast rzadko reportaż.

Wydaje się, że „Kurier Wielkopolski” stanowi w historii poznańskiej prasy powojennej pozycję zasługującą na uwagę; odegrał on rolę w dziele przekształcania sposobu myślenia części wielkopolskiego społeczeństwa, szczególnie w kręgach sektora prywatnego, na rzecz zrozumienia zachodzących przemian i pojmowania ich sensu oraz celu. Jeśli nawet „Kurier Wielkopolski” nie dokonał w mentalności swych czytelników zasadniczego przełomu, to przygotował grunt pod inny, społecznie słuszny, jedynie uzasadniony i bardziej postępowy sposób widzenia przez nich nowej rzeczywistości.